



AGNIESZKA BIAŁOMAZUR

ZŁOTA REGUŁA



AGNIESZKA BIAŁOMAZUR

ZŁOTA REGUŁA

2020

© Copyright by
Agnieszka Białomazur

Projekt okładki:
Agnieszka Białomazur

ISBN 978-83-65848-13-0

Wydawca: Self-publishing

Wydanie I 2020

1

– Proszę pana! Nic się panu nie stało? – zawołał Nikodem, podbiegając do starszego pana, który przed momentem upadł na chodnik.

– Chyba nic. Potknąłem się – odrzekł starszy pan, podnosząc się. – Dziękuję ci, mody człowieku. A teraz, jeśli pozwolisz, usiądę na tej oto ławeczce i odpocznę trochę.

Nikodem usiadł obok i przedstawił się:

– Mam na imię Nikodem.

– A ja Horacy. Miło mi ciebie poznać, Nikodemie – powiedział uprzejmie starszy pan i wyciągnął prawą dłoń do uścisku.

Po chwili dodał:

– Skoro już poznaliśmy się, to czy byłbyś tak uprzejmy i użył mi swego silnego ramienia, bym wsparłszy się na nim bezpiecznie wrócił do mego domu?

– Chętnie panu pomogę – zgodził się Nikodem.

– Trzeba ci wiedzieć, Nikodemie, że mieszkam niedaleko stąd. Właśnie wracałem z krótkiego spaceru – poinformował

Horacy, zrobił pauzę, po czym mówił dalej:

– Zwykle towarzyszą mi wnuki. Dzisiaj rano wyjechali na wakacje. Córka z zięciem planowali ten wyjazd od wielu miesięcy. Chcieli zabrać mnie ze sobą, ale ja nie lubię dalekich podróży.

Zamilkł. Wziął kilka głębokich oddechów, a po chwili zakomunikował:

– Odpocząłem. Możemy już iść.

Nikodem odprowadził starszego pana zgodnie z jego życzeniem. Nim pożegnał się, oznajmił:

– Odwiedzę pana jutro, żeby sprawdzić, czy wszystko w porządku.

– Zapraszam. Będzie mi bardzo miło.

2

- Dzień dobry, panie Horacy.
- Witaj, Nikodemie. Cieszę się, że jesteś. Mógłbyś teraz robić coś zupełnie innego, a jednak przyszedłeś.
- Chciałem przekonać się, że wczorajszy upadek nie zaszkodził panu.
- Nic mi nie dolega – zapewnił Horacy, po czym dodał:
- Pozwolisz, że poproszę cię o drobną przysługę.
- Oczywiście – Nikodem odrzekł ochoczo.
- Próbowałem zdjąć z półki książkę, którą chciałem przeczytać. Niestety nie dosięgnę. Ty jesteś wysoki, więc poradzisz sobie bez trudu. Ja natomiast musiałbym wspiąć się na drabinkę. Obawiam się, że niechcący mógłbym upaść. Po wczorajszym zdarzeniu wolę być bardziej zapobiegawczy.

Horacy zaprowadził Nikodema do obszernego pokoju. Dwie przeciwległe ściany na całej szerokości zastawione były regałami, które sięgały aż po sam sufit. Każda półka wypełniona była książkami. Niektóre stały pionowo, inne ustawiono w pozycji nieco pochyłej, a jeszcze inne leżały jedna

na drugiej.

Nikodem z zachwytem w głosie spytał:

– Przeczytał pan wszystkie te książki?

– Niektóre nawet kilka razy. Mądre książki warte są tego, by każdego dnia poświęcić im choć odrobinę czasu.

Nikodem sięgnął po książkę, którą wskazał starszy pan.

– Dziękuję ci, Nikodemie. Jesteś bardzo uczynny – powiedział Horacy. – A teraz, jeśli masz chwilę, usiądź przy mnie i posłuchaj, co mam do powiedzenia na temat tych wszystkich książek.

Nikodem usadowił się obok sympatycznego starszego pana i z zainteresowaniem przysłuchiwał się wypowiedzanym przez niego słowom.

– Gromadziłem te książki niemal całe życie – mówił Horacy. – Pierwsze z nich otrzymałem, gdy byłem małym chłopcem. To w tamtym okresie z dziecięcą gorliwością zadawałem pytanie:

Gdzie mam szukać mądrości?

Odpowiadano mi:

W książkach, lecz pamiętaj, byś wybierał takie, które zawierają wartościową myśl.

Skąd mam wiedzieć, które to? – pytałem.

Intuicja cię poprowadzi. Zaufaj jej – odpowiadano.

– Patrząc na te wszystkie książki przyznam, że posiada pan niezwykle wyostrzoną intuicję – zauważył Nikodem.

– I do tego żarliwe pragnienie, by nabyć mądrość – uzupełnił Horacy. – Pewne fragmenty pochodzące z tych książek zapadły w moją pamięć tak głęboko, że potrafię niemal bezbłędnie recytować je.

Zamilkł na moment, po czym zaproponował:

– Gdybyś zechciał odwiedzić mnie także jutrzejszego dnia, wybrałbym ciekawy temat i moglibyśmy wspólnie podyskutować.

– Będę przychodził codziennie, aż do powrotu pana bliskich – zapowiedział Nikodem.